



LIPIEC-SIERPIEŃ 2025



„Monitor Indyjski” omawia i komentuje najważniejsze wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne w Indiach, a także indyjskie działania w Europie i stosunki Indie-Chiny.

DR KRZYSZTOF IWANEK

OŚRODEK SPRAW AZJATYCKICH
UNIwersytet Łódzki

MONITOR INDYJSKI

LIPIEC-SIERPIEŃ 2025

Indie uderzone amerykańskimi cłami. Prezydent Trump zagroził, że cła na import z Indii, podniesione o 50% w sierpniu 2025 r., nie zostaną wycofane póki Indie będą nabywać ropę naftową z Rosji. Podwyżka ceł już teraz spowodowała spadek eksportu różnych dóbr z Indii do USA, w tym stali i aluminium. Inną blokadę narzuciły na Indie Chiny – poprzez rozpoczęcie budowy największej na świecie zapory na rzece Brahmaputrze; może to zmniejszyć ilość wód spływających do Indii.

I. WYDARZENIA POLITYCZNE I GOSPODARCZE W INDIACH

2 lipca: zamieszanie przy weryfikacji danych wyborców w stanie Bihar. Pod koniec czerwca Komisja Wyborcza Indii rozpoczęła proces weryfikacji list wyborców w tym stanie, ze względu na zbliżające się tam wybory. Zostali oni proszeni o przynoszenie swoich dokumentów. Już na początku lipca donoszono jednak o licznych nieporozumieniach i kłopotach związanych z tym procesem. Opozycja oskarżyła wówczas rząd o malwersacje, nakierowane na *de facto* pozbawienie wielu Biharczyków prawa do głosu. Na początku sierpnia okazało się, że z list wyborczych zostanie usuniętych aż 650 000 wyborców, co tym bardziej wywołało protesty opozycji. Po miesiącu sporów, 12 sierpnia, Sąd Najwyższy przynął, że Komisja Wyborcza Indii mogła popełnić „błędy”. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

30 czerwca-8 lipca: Narendra Modi z wizytami w Ghanie, Trynidadzie i Tobago, Argentynie, Brazylii i Namibii. W tej właśnie kolejności Modi – znany z odwiedzania kilku państw w ciągu jednej delegacji – pojawił się najpierw w Afryce, potem w Ameryce Południowej, a następnie, w drodze powrotnej, z powrotem w Afryce. W wyniku wizyty premiera Indii w Ghanie podpisano umowy o współpracy m.in. w obszarach tradycyjnej medycyny i kultury. Leki stanowią największą część indyjskiego eksportu do tego afrykańskiego państwa. Efektem wizyty na Trynidadzie i Tobago była zapowiedź szerszej współpracy z Indiami między innymi w obszarze zdrowia i technologii informacyjnych. W Brazylii zaś Modi wziął udział w szczycie BRICS. Z kolei Indie i Namibia podpisały umowy o współpracy m.in. w dziedzinach

bezpieczeństwa i metali ziem rzadkich. Podejrzewa się, że Nowemu Delhi szczególnie zależy na imporcie tych ostatnich z afrykańskiego państwa. Podobnie jest z Argentyną, gdzie indyjska firma, KABIL, będzie poszukiwać i wydobywać złoża litu, potrzebnego do produkcji baterii litowo-jonowych używanych w samochodach elektrycznych.

11 lipca: testy lekkiego indyjskiego czołgu Zorawar rozpoczną się w we wrześniu. Po napięciach indyjsko-chińskich 2020 r. w Himalajach indyjski przemysł zbrojeniowy skupił się bardziej niż wcześniej na opracowywaniu lekkiego czołgu, który mógłby być użyty w wysokogórskim terenie. Efektem jest maszyna o kryptonimie Zorawar, którą opracowała wspólnie dwie firmy indyjskie – rządowa DRDO i prywatna Larsen & Toubro. Testy czołgu mają rozpocząć się we wrześniu.

11 lipca: Uber Shuttle zakazany w Mumbaju. Przewozy firmą Uber stały się na tyle popularne w Indiach, że obok przewozów samochodami osobowymi firma wprowadziła w Mumbaju usługę Uber Shuttle: również zamawianą przez aplikację na telefon, ale oferującą przejazd autobusem. Stała się ona popularna wśród osób podróżujących grupowo z, i do, swoich miejsc pracy, takich jak biura, co wskazuje na skalę zapotrzebowania na transport pasażerski w dużych indyjskich miastach. Uber Shuttle został uruchomiony w Delhi we wrześniu 2024 r. i działa tam do dziś, ale w drugiej obok Delhi największej indyjskiej metropolii, Mumbaju, działał jedynie przez kilka miesięcy, po czym w lipcu bieżącego roku został zablokowany ze względu na brak, jak twierdzą lokalne władze, odpowiednich pozwoleń. Więcej w komentarzu Dhavala Desaiego dla Observer Research Foundation.

15 lipca: dziesięć wielkich związków zawodowych robotników w Indiach rozpoczyna strajk przeciw prywatyzacji usług publicznych. Związki te wzywają rząd między innymi do podniesienia płacy minimalnej do poziomu 26 000 rupii miesięcznie (ok. tysiąca złotych), zaprzestania prywatyzacji usług publicznych (w ramach których są zatrudniani) i outsourcingu usług świadczonych przez instytucje publiczne do firm prywatnych.

W wyniku późniejszych protestów aresztowano między innymi pracowników służb sanitarnych w mieście Ćennai w Tamilnadu – sprzeciwiających się temu, że ich usługi przekazywane są prywatnym firmom (aresztowano także

broniących ich prawników i studentów prawa; tych następnie zwolniono z aresztu). W strajku nie wziął udziału największy związek zawodowy w Indiach, Bharatiya Mazdoor Sangh [wym. *Bhartija Mazdur Sangh*], ale jest to organizacja powiązana z obecnie rządzącą krajem partią, BJP. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

15 lipca: egzekucja indyjskiej pielęgniarzki w Jemenie przełożona. Kobieta ta oskarżana jest przez lokalne władze o zabójstwo swojego partnera biznesowego, Jemeńczyka, w 2017 r., ale twierdzi, że jest niewinna. Mimo wezwań z Indii, by ją ułaskawić, egzekucję jedynie przełożono.

Chociaż Jemen jest jednym z najuboższych państw świata, mieszka tam i pracuje kilka tysięcy Indusów. Na całym świecie, według niektórych szacunków, pracuje około 640 000 indyjskich pielęgniarek (nie wliczając oczywiście Indii), bardzo często z Kerali. Chociaż najczęściej znajdują one prace na Zachodzie albo w bogatszych państwach Bliskiego Wschodu, jak Arabia Saudyjska, część z nich pracuje nawet w Jemenie.

16 lipca: rybacy z Indii zatrzymani przez straż wybrzeża Bangladeszu. 20 indyjskich rybaków zostało zatrzymanych za, według Bangladeszu, łowienie jego wodach terytorialnych. To już drugi tego typu incydent w tym roku. Z kolei komentatorzy w Indiach (link pod datą) twierdzą, że winą za takie wypadki jest brak mechanizmu regulującego ten problem między obecnymi rządami – innymi słowy, według części komentatorów w Nowym Delhi jest to część ochłodzenia stosunków Nowego Delhi z Dhaką, do którego doszło od kiedy w tej drugiej stolicy zmienił się rząd.

17 lipca: dynamicznie rośnie rynek platform streamingowych w Indiach. Jedną z platform odnoszących najwięcej sukcesów w najludniejszym kraju świata jest Amazon Prime: według danych z końca lipca 2025 r. ma ona obecnie drugą największą liczbę subskrybentów właśnie w Indiach, po USA. Według tych samych danych w 2024 r. Amazon Prime zanotował więcej nowych subskrypcji z Indii niż z jakiegokolwiek innego kraju. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

18 lipca: kontrowersje i zagadki wokół katastrofy samolotu w Indiach. Wciąż nieznany jest powód katastrofy samolotu firmy Boeing, linii Air India, który rozbił się w Indiach w czerwcu – ta tragedia spowodowała śmierć ponad 200 osób. Według Wall Street Journal, który powołuje się na, publicznie nieujawnione, zapisy z czarnej skrzynki maszyny, powodem był błąd człowieka – pilot miał z jakichś powodów odciąć dopływ paliwa tuż po starcie. Indyjska instytucja państwowa, Aircraft Accident Investigation Bureau, stwierdziła jednak, że doniesienia amerykańskiej gazety są „nieodpowiedzialna” tym samym odrzucając sugestię, że winien katastrofy mógł być indyjski pilot.

18 lipca: indyjska marynarka wprowadza do służby swój pierwszy statek wsparcia nurkowania: INS Nistar. Jednostka taka to inaczej statek baza nurków (ang. diving support vessel). Zostało on zbudowany w krajowej stoczni z, jak twierdzi Nowe Delhi, 75% komponentów wyprodukowanych w Indiach. Nistar ma pomóc w takich operacjach jak podwodne operacje naprawcze czy misje ratunkowe.

21 lipca: eksport herbaty w zeszłym roku wzrósł w Indiach o niemal 3%. Indie są jednym z największych na świecie producentów herbaty. Według przedstawionych w lipcu w mediach danych (link pod datą) w poprzednim roku finansowym (2024-2025) jej eksport wzrósł 2,85% w stosunku do poprzedniego, a jego wartość wyniosła niemal miliard dolarów (924 mln). Równolegle eksport herbaty z Indii dalej stanowi małą część całego indyjskiego eksportu. W tym samym roku całokształt wartości indyjskiego eksportu (zarówno dóbr, jak i usług) osiągnął wartość 824 mld USD. Ponieważ Stany Zjednoczone są jednym z ważnych – choć nie największych – odbiorców indyjskiej herbaty (tam trafiło ponad 10% indyjskiego eksportu herbaty w 2024 r.), nie ma pewności, czy tegoroczny eksport nie będzie niższy ze względu na zwiększenie ceł.

22 lipca: wiceprezydent Indii Jagdeep Dhankar [wym. *Dźagdip Dhankar*] rezygnuje. Chociaż nie ma jasności dlaczego do tego doszło – strona rządowa za powód podaje problemy zdrowotne – wydarzenie to nie raczej ma żadnego znaczenia dla układu sił politycznych w kraju, gdyż zarówno prezydent, jak i wiceprezydent Indii wybierani są przez posłów. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz. W kolejnych tygodniach zdecydowano, że nowym kandydatem na wiceprezydenta ze strony koalicji rządzącej – kandydatem, który wybory te na

pewno wygra – będzie C.P. Radhakrishnan, obecnie gubernator stanu Maharasztra. Wybory odbędą się 9 września.

22 lipca: samolot brytyjskich sił powietrznych wreszcie opuszcza Indie. W czerwcu samolot bojowy F-35B, operujący z przepływającego opodal Indii lotniskowca, doznał awarii w powietrzu i musiał awaryjnie lądować na międzynarodowym lotnisku cywilnym w Triwandum, stolicy Kerali. Maszyna ostatecznie spędziła w Indiach aż pięć tygodni, zanim usterkę naprawiono. Sytuacja stała się źródłem licznych żartów – między innymi wydział turystyki rządu Kerali (Kerala Tourism Board) zasugerował, że samolotowi po prostu tak bardzo się tam spodobało, że nie chciał odlecieć.

25 lipca: premier Modi z wizytą na Malediwach. Premier Indii z Wielkiej Brytanii (patrz kolejna sekcja) udał się prosto na Malediwy, gdzie spotkał się między innymi z prezydentem Muizzu, a także wziął udział w inauguracji nowego budynku Ministerstwa Obrony Malediwów, który powstał dzięki pomocy finansowej Nowego Delhi.

25 lipca: lencapavir zatwierdzony przez amerykańskie i unijne organizacje; zbliża się rozpoczęcie jego produkcji w Indiach. Lencapavir jest nowym lekiem pozwalającym zapobiegać i leczyć zakażenie wirusem HIV. W czerwcu został on zatwierdzony do użycia w USA, 25 lipca zaś przez Europejską Agencję Leków. Oznacza to, że zbliża się moment, gdy rozpocznie się jego produkcja między innymi w Indiach. Cztery indyjskie firmy otrzymały zgodę na wytwarzanie generycznej (tańszej) wersji tego leku: Reddy's Laboratories, Emcure, Hetero i Mylan. Więcej na temat roli, jaką Indie mogą odegrać w produkcji lencapawiru – por. [analizę](#) Uplabdha Gopala dla Observer Research Foundation. Indie odegrały też duże znaczenie przy produkcji szczepionek na Covid-19 podczas niedawnej pandemii wirusa Sars-Cov-2.

29 lipca: Nowe Delhi twierdzi, że jego siły zlikwidowały trzech terrorystów odpowiedzialnych za kwietniowy zamach w Dolinie Baisaran. Masakra turystów, do jakiej doszło w kwietniu w tej dolinie, w regionie miasta Pahalgam [wym. *Pehe/gam*] w stanie Dżammu i Kaszmir, spowodowała bardzo poważne, bliskie wojnie, napięcia między Indiami a Pakistanem (por. kwietniowy i majowy

Monitor). Według Indii terroryści należeli do kaszmirskiego ugrupowania The Resistance Front, która jest, jak twierdzi Nowe Delhi, dosłownie frontem, to jest fasadą dla niesławnej pakistańskiej organizacji terrorystycznej Laszkar-e-Tayyaba [wym. *Laśkar-a-Tajjaba*]. Nowe Delhi twierdzi również, że część terrorystów, którzy dokonali kwietniowej masakry, była Indusami z Kaszmiru, ale część była obywatelami Pakistanu – według nowych deklaracji rządu indyjskiego, mieli oni przeniknąć do Indii już trzy lata temu. Pod koniec lipca tego roku zaś trzech spośród terrorystów odpowiedzialnych za ten atak miało zostać zlikwidowanych na terenie indyjskiego Dżammu i Kaszmiru.

29 lipca: Trump nie pomógł podczas napięć Indie-Pakistan, twierdzi indyjski minister spraw zagranicznych. W nawiązaniu do wspomnianych w poprzedniej wiadomości napięć pojawiła się także inna informacja, dotycząca zaangażowania, a w zasadzie braku zaangażowania, prezydenta USA w deeskalację. Donald Trump twierdził niejednokrotnie, że to on zadzwonił do Nowego Delhi i Islamabadu podczas starć i to dzięki jego interwencji doszło do uspokojenia nastrojów. Tymczasem pod koniec lipca minister Jaishankar [wym. *Dżejśankar*] ogłosił w indyjskim parlamencie, że Trump wcale do premiera Modiego wówczas nie zadzwonił. Równolegle wydaje się faktem, że do Nowego Delhi zadzwonił wówczas wiceprezydent USA, J.D. Vance, ale było to przed, a nie po, najostrzejszą fazą napięć.

29 lipca: Stany Zjednoczone importują więcej smartfonów z Indii niż z Chin. W drugim kwartale 2025 r. po raz pierwszy w historii import telefonów z Indii do USA był wart więcej niż import telefonów z Chin do tego samego kraju. Za wzrost ten odpowiada przede wszystkim eksport smartfonów firmy Apple, która przeniosła część produkcji z Chin do Indii w poprzednich latach, ale także zwiększenie cł na import z ChRL przez Waszyngton, do którego doszło wcześniej w tym roku. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

7 sierpnia: Waszyngton podnosi cła na import dóbr z Indii o 50%. Bodaj najważniejszym wydarzeniem dla Nowego Delhi w lipcu i sierpniu było wprowadzenie przez Waszyngton cł na import z Indii – najważniejszym, bo USA to największy partner handlowy Indii. Cła wzrosły o 50% względem wszystkich produktów poza farmaceutycznymi i elektronicznymi. To ostatnie tłumaczy utrzymanie się wysokiego poziomu importu smartfonów

z Indii do USA, o czym była mowa wcześniej. Prezydent Trump zagroził ponadto, że cła nie zostaną wycofane póki Indie będą nabywać ropę naftową z Rosji. Cła weszły następnie w życie 27 sierpnia. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

9 sierpnia: najważniejszy polityk opozycji, Rahul Gandhi, ponownie oskarża rząd o malwersacje wyborcze – tym razem w Karnatace. Krajowa polityka indyjska żyła w lipcu i sierpniu nie tyle zmianą na stanowisku wiceprezydenta, co oskarżeniami wobec rządu o oszustwa na listach wyborczych. Poza trwającym od ponad miesiąca sporem na linii rząd-opozycja o wspomnianą już weryfikację wyborców w Biharze (gdzie opozycja oskarża rząd o wykreślanie wyborców) zarzut taki podniesiono także względem stanu Karnataka (gdzie opozycja oskarża rząd o coś odwrotnego). Rahul Gandhi, przywódca Indyjskiego Kongresu Narodowego, oskarżył rząd w Nowym Delhi o dopisanie 100 000 fałszywych wyborców podczas ostatnich wyborów w jednym okręgu w Karnatace, co miało zapewnić zwycięstwo partii rządzącej, BJP. Komisja Wyborcza Indii wezwała Rahula Gandhiego do złożenia zeznań w tej sprawie pod przysięgą.

13 sierpnia: w wyniku ciągłych starć z głównymi firmami dostarczającymi dania, indyjskie restauracje zaczynają sięgać po inne aplikacje. Choć zamawianie dań poprzez aplikacje na smartfony jest coraz popularniejsze w Indiach wiele tamtejszych restauracji jest niezadowolonych z, jak twierdzą, nieuczciwej konkurencji popularnych firm dostawczych oferujących zamówienia poprzez aplikacje na telefony: przede wszystkim Swiggy i Zomato. Restauracje coraz częściej szukają alternatyw względem tych pośredników, jak i dróg prawnych, by tych pośredników zwalczać. Coraz więcej z nich ma wybierać aplikację Vaayu, wkrótce ma być również wprowadzona aplikacja Rapido (firmy, która dotąd oferowała przewozy ludzi). Ponadto Indyjska Komisja ds. Rywalizacji ma rozstrzygnąć, czy nowe usługi wprowadzane przez Swiggy i Zomato nie mają charakteru praktyk monopolistycznych. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

13 sierpnia: rząd w Nowym Delhi zatwierdza otwarcie czterech nowych fabryk półprzewodników. Nowe zakłady powstaną w Bhubaneśwarze w Odiśy (dwie fabryki), w Andhra Pradeś i w Pendżabie. Jest to część szerszej inicjatywy rządu indyjskiego, rozpoczętej w 2021 r., na rzecz pobudzenia

przemysłu półprzewodników dotacjami, a także przyciągnięcia zagranicznych inwestorów w ten sektor. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

15 sierpnia: Indie obchodzą Dzień Niepodległości. Głównym punktem obchodów narodowego święta, jak co roku, była przemowa premiera z Czerwonego Fortu w Delhi. Jest tradycja utrzymywana od czasów, gdy pierwszy premier Indii, Jawaharlal Nehru [wym. *Dżawaharlal Nehru*], z tego samego miejsca ogłosił niepodległość od Brytyjczyków, 15 sierpnia 1947 r.

O ile w stolicy obchody Dnia Niepodległości przeszły bez kłopotów, przez północne Indie jako takie w tym samym czasie przetaczała się kolejna fala monsunowych deszczy. W mieście Dźodhpur w Radżasthanie opady były tak silne, że doszło do podniesienia się poziomu wód gruntowych, co zmusiło organizatorów do zmiany miejsca obchodów święta.

16 sierpnia: nowy minister spraw zagranicznych Republiki Korei z wizytą w Indiach. Cho Hyun spotkał się w Nowym Delhi między innymi ze swoim odpowiednikiem. Istotniejszych konkretów z wizyty nie przedstawiono, poza ogólnymi stwierdzeniami, że Południowa Korea i Indie zamierzają współpracować m.in. w obszarach półprzewodników, sztucznej inteligencji i bezpieczeństwa.

20 sierpnia: wzrost amerykańskich ceł na import z Indii zmniejsza liczbę zamówień na indyjską stal, aluminium i tekstylia. Opisane wyżej decyzje Waszyngtonu miały dotknąć między innymi indyjskiego eksportu stali i aluminium do Stanów Zjednoczonych, zmniejszając liczbę zamówień. Następnie pojawiły się informacje, że z tych samych powodów wstrzymano działanie niektórych zakładów produkujących tekstylia, w tym w Suracie (Gudżarat) i w Noidzie (pod Delhi). Spadły również udziały niektórych indyjskich firm tekstylnych.

Chociaż Ministerstwo Handlu w Nowym Delhi twierdzi, że w istocie niewielka część indyjskiego eksportu stali trafia na rynek amerykański, komentatorzy cytowani przez Deutsche Welle (link pod datą) wskazują, że część z indyjskich hut stali to relatywnie nie tak wielkie przedsiębiorstwa, dla których nagły spadek zamówień oznacza widmo masowych zwolnień. Firmy te wzywają zatem rząd na pomoc – tym bardziej, że Indie zalewane są już i tak tanią stalą

chińską. Stąd też rząd w Nowym Delhi zamierza równolegle zwiększyć cła na import stali z ChRL – patrz sekcja o stosunkach Indie-Chiny.

21 sierpnia: minister spraw zagranicznych Indii z wizytą w Rosji. Subrahmanyam Jaishankar spotkał się między innymi ze swoim odpowiednikiem, Siergiejem Ławrowem. Strony miały omawiać między innymi kwestie Ukrainy i terroryzmu, ale przede wszystkim wizyta indyjskiego ministra spraw zagranicznych Indii miała zapewne położyć fundament pod spotkanie premiera Modiego z prezydentem Putinem, do którego doszło pod koniec sierpnia na szczycie SzOW w Chinach. Wcześniej, 7 sierpnia, w Moskwie z Putinem spotkał się indyjski doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, Ajit Doval.

22 sierpnia: Indie wprowadzają zakaz gier online za pieniądze. Parlament w Nowym Delhi przegłosował zakaz internetowego hazardu, to jest wszelkiego rodzaju gier online za prawdziwe pieniądze. Według rządu, w słowach ministra do spraw technologii informacyjnych, Ashwiniego Vaishnava [*Aświni Wejśnaw*] gry te są tylko szkodliwe społeczne, ale także niesprawiedliwe, gdyż użytkownikom prawie nigdy nie udaje się w nie wygrywać. Klasyczny hazard, to jest gry za pieniądze w prawdziwym świecie, pozostaje od dawna (od czasów kolonialnych) zakazany w większości Indii, poza niektórymi stanami, takimi jak Goa i Sikkim.

23 sierpnia: w wyniku amerykańskich sankcji o połowę spada eksport indyjskiego miodu. Połowa miodu produkowanego w Indiach przeznaczana jest na eksport, a Stany Zjednoczone są głównym jego odbiorcą. Wspomniane już wyżej wprowadzenie podwyżki ceł przez administrację D. Trumpa sprawiło, że do sierpnia cały indyjski eksport miodu zmalał o połowę, a jego ceny na krajowym rynku spadły.

24 sierpnia: reprezentacja Argentyny w piłce nożnej odwiedzi Indie. Kadra ta ma przybyć do Indii w listopadzie tego roku, by rozegrać mecz towarzyski z jeszcze niesprecyzowaną drużyną w Kerali. Chociaż krykiet pozostaje znacznie bardziej popularnym sportem w Indiach niż piłka nożna, ta druga ma bardzo

oddanych fanów w pewnych regionach Indii: szczególnie na Północnym Wschodzie, w Bengalu Zachodnim i właśnie w Kerali.

25 sierpnia: rząd indyjski rozważa wsparcie przemysłu motoryzacyjnego ogromną sumą. Podwyżka amerykańskich ceł dotknęła nie tylko eksportu tak istotnych materiałów jak stal i tak mało istotnych dóbr jak miód – może ona także wpłynąć na eksport samochodów z Indii do Stanów Zjednoczonych. W związku z tym w prasie pojawiły się informacje, że rząd w Nowym Delhi może przeznaczyć zwrotną sumę 500 bilionów rupii (polskich bilionów, to jest milionów milionów) dla przemysłu motoryzacyjnego na badania i rozwój. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

25 sierpnia: Potężne monsunowe deszcze przetaczają się przez północne Indie, powodując śmierć i powodzie. Całe północne Indie, od Pendżabu po Północny Wschód, zostały dotknięte silną falą monsunowych deszczy, powodujących serię dotkliwych strat. Z Pendżabu donoszono o zniszczonych uprawach, z Dżammu o podmytych i zniszczonych domach, z Północnego Wschodu o kilkudziesięciu ofiar śmiertelnych, a z Odiśy o 170 zatopionych wsiach. W gospodarczej stolicy Indii, Mumbaju, stanęły niektóre pociągi metra i ponad 200 osób musiało być z nich ewakuowanych. W politycznej stolicy kraju, Delhi, ulewa spowodowała zawalenie się grobowca muzułmańskiego świętego męża i śmierć siedem osób – od katastrofy doszło tuż koło znanego zabytku, grobowca mogolskiego cesarza Humajuna, ale nie został on uszkodzony. Monsun trwa w północnych Indiach zazwyczaj od lipca do września, ale jego dokładny okres trwania i natężenie – w danym roku i w danych dniach – zawsze fluktuuje.

26 sierpnia: wzrost indyjskiego PKB prawdopodobnie zwolnił w drugim kwartale roku. O ile w pierwszym kwartale 2025 4. wzrost PKB Indii wyniósł 7,4%, w okresie kwiecień-czerwiec mógł o szacunkowo wynieść nieco mniej – ok. 6.7%. Dalszego spowolnienia oczekuje się w bieżącym kwartale, ze względu na wielokrotnie już tu wspomniane amerykańskie cła.

26 sierpnia: pierwszy elektryczny samochód opuszcza fabrykę w Indiach. Pojazd eVitara, produkcji firmy Maruti Suzuki, stał się pierwszym samochodem

elektrycznym wyprodukowanym w Indiach; w jego inauguracji uczestniczył premier Modi. Według ambitnych planów firmy, eVitara ma być w przyszłości eksportowana do 100 państw, w tym do Japonii. Maruti Suzuki to bowiem firma indyjsko-japońska: formalnie indyjskie przedsiębiorstwo Maruti, w którym japońska Suzuki ma większość udziałów. Jednocześnie swoje plany produkcji samochodów elektrycznych rozwijają także firmy indyjskie, w tym Tata. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

28 sierpnia: premier Modi z wizytą w Japonii. Po drodze do Chin (patrz: ostatnia sekcja) Narendra Modi odwiedził Tokio, gdzie spotkał się z premierem Ishibą. Głównym tematem ich rozmów, według mediów, były wspólne interesy gospodarcze. Bodaj najważniejszym wydarzeniem wizyty było podpisanie umowy o dostawach do Indii japońskich wagonów kolei dużej prędkości (E10 Series Shinkansen), które mają służyć na trasie Mumbai-Ahmedabad. Połączenie ma ruszyć w 2030 r.

28 sierpnia: Indie i Kanada wyznaczą wzajemnie swoich ambasadorów. Normalizacja stosunków postępuje nie tylko między Nowym Delhi a Pekinem, ale także Nowym Delhi a Ottawą. W poprzednich miesiącach stosunki indyjsko-kanadyjskie mocno ucierpiały po tym, jak na terytorium Kanady zamordowany został człowiek, którego rząd indyjski uważa za grożącego mu separatystę. Ottawa o zabójstwo oskarżyła wywiad indyjski, Nowe Delhi oskarżenie to odrzuca. Wydarzenia te wywołały bardzo ostrą wymianę oskarżeń i retorsji dyplomatycznych między dwiema stolicami, łącznie z odwołaniem ambasadorów, a nawet zamieszkami w Kanadzie – między tamtejszymi hindusami a sikhijskimi separatystami (zwolennikami oddzielenia od Indii nowego państwa: Khalistanu). Wydarzenia te były podsumowane w poprzednich Monitorach. Obecnie jednak, jak się wydaje, kraje zmierzają do uspokojenia nastrojów i regulacji stosunków – poprzez wyznaczenie, po kilkumiesięcznej przerwie, nowych ambasadorów.

29 sierpnia: Jio stanie się spółką akcyjną. Jio, jedna z największych firm telekomunikacyjnych w Indiach, ma wkrótce wypuścić swoje akcje na giełdę. Spółką-matką dla Jio była dotąd Reliance – jedna z największych firm w Indiach, znana obecnie m.in. z importu rosyjskiej ropy, ale także z szeregu innych biznesów.

KOMENTARZ

Zamieszanie przy weryfikacji danych wyborczych w stanie Bihar. W Indiach każdy stan organizuje wybory do zgromadzenia ustawodawczego według swojego kalendarza; w tym roku odbędą się wybory stumilionowym stanie Bihar. W związku tym Komisja Wyborcza Indii postanowiła pod koniec czerwca, jak twierdzi, zweryfikować listy wyborców. Każdy obywatel Indii, który chce zagłosować, musi posiadać kartę wyborcy (która używana jest też jako powszechny dokument tożsamości), a zatem w procesie weryfikacji można porównać informację na takim dokumencie z listami wyborców posiadanymi przez Komisję.

W procesie tym wyszły jednak na jaw różne nieścisłości, np. wyborcy odkrywali, że według Komisji byli martwi i nie mieli prawa głosować. W jakimś stopniu może być to związane z faktem, że Bihar jest jednym z najuboższych, najgorzej zorganizowanych i najbardziej niepiśmiennych stanów kraju: według spisu powszechnego z 2011 r. analfabetyzm dotyczył tam 28,2% mężczyzn i 48,5% kobiet.

Ogólnokrajowa opozycja twierdzi jednak, że rząd celowo manipuluje procesem rejestracji wyborców i że może to dotyczyć np. 20 milionów wyborców w Biharze. Ostatecznie w przeciągu lipca okazało się, że w stanie Komisja Wyborcza zamierza wykreślić ok. 650 000 nazwisk (twierdząc, że są to np. osoby już zmarłe). Rząd oczywiście odrzuca oskarżenia o malwersacje, ale wątpliwości co do tego, czy proces weryfikacji w Biharze został przeprowadzony prawidłowo, tylko narastają – do tego stopnia, że ostatecznie i Sąd Najwyższy stwierdził, że komisja musiała popełniać „błędy”. Wybory w Biharze odbędą się w listopadzie, a spór wokół procesu weryfikacji będzie zapewne narastać w kolejnych miesiącach.

Dziesięć wielkich związków zawodowych robotników w Indiach rozpoczyna strajk przeciw prywatyzacji usług publicznych. W ostatnich latach postępuje w Indiach prywatyzacja usług publicznych i zarządzania publicznymi przestrzeniami. Rząd sprywatyzował np. zarząd nad różnymi

cywilnymi lotniskami (samo zarządzanie nimi, nie własność samych lotnisk). Argumentem za tym procesem jest oczywiście lepsza organizacja i wydajność firm prywatnych, w porównaniu do – często miernej – jakości pracy indyjskich instytucji państwowych. Równolegle jednak oznacza to stratę zatrudnienia dla wieku pracowników tych ostatnich i przeciw temu obecnie protestują. Instytucja państwowe, mimo ich częstej nieefektywności, oferują z kolei sprawiedliwość społeczną, np. poprzez szersze niż prywatne stosowanie rezerwacji stanowisk dla osób z zacofanych kast i plemion. Miejskie służby sanitarne na przykład często zatrudniają osoby z najniższych kast, tzw. „niedotykalnych”, obecnie nazywanych dalitami. To właśnie pracownicy tych służb protestowali niedawno w Ćennaju, i zostali aresztowani. W dyskusji wokół prywatyzacji usług prywatnych Indiach ścierają się zatem dwie idee – efektywności i sprawiedliwości społecznej.

Dynamicznie rośnie rynek platform streamingowych w Indiach. Największymi streamingowymi sukcesami w Indiach cieszą się jednak produkcje lokalne (i w te celuje między innymi właśnie Amazon, jak i Netflix). Według półrocznego raportu firmy consultingowej Ormax Media (z 17 lipca 2025) 19 spośród 20 najpopularniejszych w Indiach streamingowych seriali i *reality show* z okresu styczeń-czerwiec 2025 r. było produkcjami w języku hindi. Jedynym zagranicznym wyjątkiem był trzeci sezon *Squid Game*, który uplasował się na miejscu piątym (koreański, dostępny na Netflix: 16,5 mln widzów w Indiach). Najwięcej widzów w tym półroczu zgromadził zaś serial w j. hindi, *Criminal Justice: A Family Matter*, produkcji Applause Entertainment i BBC Studios India, a nadawany przez JioHotstar (27,7 mln widzów). Nadawcami najpopularniejszych w Indiach seriali i *reality show* według tej listy były najczęściej: Netflix, Amazon i JioHotstar, w tej kolejności.

Wiceprezydent Indii Jagdeep Dhankar [wym. *Dźagdip Dhankar*] rezygnuje. Według ministra spraw wewnętrznych Amita Shaha [wym. *Amita Śaha*] powodem rezygnacji były problemy zdrowotne. W Indiach spekuluje się, że powody mogą być albo polityczne (bliskość wiceprezydenta z opozycją) albo prawne (spekulacje o związku rezygnacji z oskarżeniami wobec jednego ze skorumpowanych sędziów). Jednakże zarówno prezydent, jak i wiceprezydent Indii wybierani są nie przez obywateli, ale posłów – reprezentantów ustawodawczych zgromadzeń stanowych i centralnych. Są oni zatem wyłanianiani przez siły rządzące w danym momencie – i wobec nich lokalni. W efekcie,

choć prezydent Indii ma formalnie władzę np. wydawania rozporządzenia rozporządzeń z mocą ustawy, rozwiązywania Parlamentu czy wetowania ustaw, nigdy tak nie czyni – jeśli nie chce tego rząd. Obecnie rządząca koalicja wybierze nowego wiceprezydenta i układ sił pozostanie taki sam.

Stany Zjednoczone importują więcej smartfonów z Indii niż z Chin. Zachodnie rządy coraz częściej namawiają swoje firmy, by przenosiły swoją produkcję z ChRL do innych krajów. Namowy te dotyczą szczególnie tych przedsiębiorstw, które produkują bardziej zaawansowane dobra oparte na krytycznych technologiach. W sposób oczywisty jednak powrót do produkcji na Zachodzie wiąże się z podniesieniem jej kosztów – i wiele firm, mimo rozmaitych zachęt i cel, wcale się na to nie zdecydowało. Jednakże innym rozwiązaniem może być przeniesienie produkcji do kraju o licznej, taniej sile roboczej, który byłby bezpieczniejszy politycznie dla Zachodu. Sztandarowym przykładem takiej przeprowadzki fabryk jest firma Apple, która od 2017 r. przenosi produkcję swoich smartfonów z Chin do Indii i do Wietnamu.

Dla Apple produkują w Indiach już trzy firmy: tajwańskie Foxconn i Pegatron, a także indyjska Tata; sam Foxconn zatrudnia w sumie blisko 50 000 osób. Dwie największe fabryki smartfonów tej firmy funkcjonują w Sriperumbudurze (Tamilnadu) i Devanahalli (Karnataka). Co piąty iPhone na świecie powstaje obecnie w Indiach, ale proporcja ta ma się wkrótce zmienić jeszcze bardziej na korzyść tego kraju. Do końca 2026 r. Apple planuje produkować w Indiach 60 milionów smartfonów rocznie, a osobno zamierza otworzyć w tym kraju także fabrykę półprzewodników i samochodów elektrycznych.

Przeprowadzka fabryk Apple to strata dla Chin, ale korzyść dla Apple i USA (które zmniejszają w efekcie swoją zależność od ChRL, z którą Zachód jest w coraz gorszych stosunkach) i oczywiście dla Indii, które potrzebują jak najwięcej miejsc pracy dla swojej rosnącej populacji, a produkcja telefonów Apple wytwarza tych miejsc w Indiach dziesiątki tysięcy. Równolegle należy jednak podkreślić, że obecny skok importu smartfonów z Indii do USA, przy równoczesnym spadku importu z ChRL, związany jest nie tylko z opisanym tu procesem długofalowym, jakim jest przenoszenie się produkcji dla Apple z Chin do Indii, ale także z wcześniejszymi wydarzeniami tego roku, to jest znacznym zwiększeniem ceł na import z Chin przez administrację Trumpa.

Waszyngton podnosi cła na import z Indii o 50%. Stany Zjednoczone są dla Indii największym partnerem handlowym (choć nie jest tak w drugą stronę), a także krajem, z którym Indie mają dodatni bilans handlowy i wreszcie największym rynkiem dla indyjskiego eksportu. Co piąty produkt powstający w Indiach trafia do USA. Stąd też zwiększenie ceł może istotnie wpłynąć na wymianę Indie-USA i pewne gałęzie indyjskiej gospodarki.

Wzrost ceł oznacza, że Waszyngtonowi i Nowemu Delhi nie udało się osiągnąć porozumienia handlowego w poprzednich miesiącach. O tym, że nowa administracja w Waszyngtonie nałoży wyższe cła m.in. na Indie, i wiele innych państw, wiadomo było niemal od razu po tym, jak prezydent Trump rozpoczął swoją kadencję w zeszłym roku. W związku z tym Nowe Delhi zaproponowało Waszyngtonowi umowę handlową – a zatem prawdopodobnie propozycję obniżki rozmaitych indyjskich ceł na amerykańskie towary, w zamian za co Stany Zjednoczone nie podwyższyłyby swoich ceł na indyjskie. Umowę taką, jak donoszą media, premier Modi chciał podpisać jeszcze do końca tego roku. Deklaracje obu stron były zatem częścią taktyki negocjacyjnej: prezydent Trump zapowiedział cła, ale nie wprowadził ich od razu, co dało Indiom czas na zaproponowanie umowy handlowej. Nowe Delhi zaś zasygnalizowało jej podpisanie szybko, czym z kolei zapewne wysłało sygnał o tym, że jest gotowe na ustępstwa byle tylko uniknąć podwyżki ceł. Te postawy dobrze pokazują, kto w tym układzie handlowym jest stroną silniejszą.

Równolegle wydaje się, że obu stronom faktycznie na porozumieniu zależało. W poprzednich miesiącach oba rządy kilkakrotnie wymieniły się delegacjami, aby negocjować cła: m.in. w lutym Waszyngton odwiedzili reprezentanci Nowego Delhi, w kwietniu do Indii przybył wiceprezydent J.D. Vance (poszczególne etapy tych negocjacji były raportowane w poprzednich Monitorach). Negocjacja porozumień handlowych zazwyczaj jednak trwa długo – bardzo często latami – i fakt, że nie zawarto go dotąd nie oznacza, że nie dojdzie do tego w przyszłości.

Tymczasem jednak Indie zostały wyższymi cłami faktycznie objęte – i te nie zostaną najpewniej cofnięte aż do osiągnięcia porozumienia. Przy ich ogłaszaniu prezydent Trump stwierdził, że ich wprowadzenie jest związane z faktem, że Indie dalej kupują rosyjską ropę naftową – a zatem przedstawił cła tak, jakby były sankcjami. Przez poprzednie miesiące jednak nigdy tak nie usprawiedliwiał podwyżki ceł – a o tym, że Indie kupują przecenioną rosyjską ropę naftową w dużych ilościach wiadomo było niemal od początku pełnoskalowej inwazji FR na Ukrainę. Ponadto, Stany Zjednoczone nałożyły jednak w tym roku wyższe cła na wiele krajów, w tym i takie, które współpracują

z Rosją, jak Chiny (ale Trump nie przedstawił chińskiego importu rosyjskiej ropy i gazu jako powodu podwyżki ceł), jak i takie, które działają przeciw Rosji, jak Japonia.

Widać zatem wyraźnie, że w rozkładzie sankcji nie kierowano się logiką karania innych państw za współpracę z Rosją. W zamyśle tej administracji w Waszyngtonie jest to zapewne raczej próba stworzenia lepszych układów dla amerykańskiej gospodarki: redukcji konkurencji dla amerykańskich producentów i podpisania nowych układów handlowych z innymi państwami. Nie należy zatem raczej wierzyć w nagłe stwierdzenie administracji Trumpa, że wyższe cła na Indie są karą za indyjski import rosyjskiej ropy – wywołanie argumentu o Rosji jest raczej kolejnym elementem taktyki negocjacyjnej prezydenta USA.

Innymi słowy: skoro najwyraźniej negocjacje z Indiami dotąd zawiodły, Trump zagrał mocniejszą kartą, oświadczając nagle, że podwyżka ceł nie zostanie cofnięta, póki Indie będą importować rosyjską ropę. Oznacza to też jednak, że ostatecznym celem Trumpa nie jest wcale wymuszenie na Indiach, by przestały kupować rosyjską ropę, ale aby ugięły się w kwestii wypracowania nowych zasad handlu z USA. To może oznaczać, że jeśli otrzyma takie porozumienie handlowe z Nowym Delhi, na jakim mu zależy, Waszyngton wcale nie będzie na dodatek do niego wymagać, by Indie przestały kupować rosyjską ropę.

Jeśli jednak faktycznie obniżka importu tego surowca z Rosji – lub koniec tego importu – będzie warunkiem *sine qua non*, nie można wykluczyć, że owe Delhi się ugnie. Po pierwsze dlatego, że, jak wspomniano, Stany Zjednoczone to największy partner handlowy Indii i to partner o dużo szerszej ofercie handlowej i technologicznej niż Rosja (choć z kolei oferta FR, choć ograniczona do uzbrojenia i energetyki, a więc wąska i coraz mniej atrakcyjna technologicznie, jest też istotna strategicznie). Po drugie dlatego, że rosyjska ropa nie jest w istocie Indiom niezbędną – jest ona okazją na większy zarobek.

Przed 2022 r. Indie importowały ropę naftową głównie z Bliskiego Wschodu i czynią to nadal. Import tego surowca z Rosji nie był wcześniej opłacalny, zapewne ze względu na koszt transportu – stał się on opłacalny tylko od lutego 2022 r., kiedy zdesperowana Rosja, która utraciła nagle, i na własne życzenie, europejski rynek ropy, szukała nowych klientów i była gotowa im zaoferować surowiec taniej. Niektórzy reprezentanci indyjskiego rządu, w tym minister spraw zagranicznych, przedstawiali kupno ropy jako konieczność w kraju, w którym żyje wielu ubogich ludzi. Indie wszak subsydują sprzedaż paliwa, aby utrzymywać ceny produktów na akceptowalnym poziomie (ceny produktów zaś

rosną gdy rosną koszty transportu) i w tym sensie tania ropa jest im faktycznie potrzebna. Jednakże większą część tej ropy nabywa prywatna firma Reliance, a po jej rafinacji część paliw sprzedaje do Europy, a nie na indyjski rynek. Stąd najpewniej kupno przecenionej rosyjskiej ropy to głównie dla Indii biznes – dla Reliance szansa na dodatkowy, ogromny zarobek, dla rządu w Nowym Delhi szansa na większe dochody z tytułu opodatkowania Reliance. Jeszcze większym biznesem dla indyjskich firm i indyjskiego rządu jest jednak handel z USA i stąd nie można wykluczyć, że Nowe Delhi w sprawie importu rosyjskiej ropy ustąpi, jeśli w ogóle taki warunek zostanie postawiony.

Równolegle nie wydaje się, by indyjsko-amerykański spór o cła zagroził współpracy tych państw w dziedzinie bezpieczeństwa. Po ogłoszeniu podwyżki ceł minister obrony Indii, Rajnath Singh [wym. *Radźnath Syngħ*] przełożył, co prawda, swoją wizytę w USA na późniejszy termin, ale brak informacji o tym, by jakiegokolwiek umowy na transfer uzbrojenia między dwoma krajami zostały zawieszone lub odwołane. Deklaracja indyjskiego ministra spraw zagranicznych o tym, że prezydent Trump wcale nie zadzwonił do Nowego Delhi w trakcie napięć Indie-Pakistan i nie pomógł w deeskalacji, można uznać za lekki dyplomatyczny policzek w zemście za cła – bo i ta deklaracja została wygłoszona zaraz po tym, jak Waszyngton podwyższył cła. Trudno to uznać za cokolwiek więcej niż uszczypliwość. W praktyce Indie i USA zapewne zbyt bardzo potrzebują się, by współpracować przeciw Chinom – a Indie zbyt bardzo potrzebują nowoczesnego amerykańskiego uzbrojenia – by ich współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa ucierpiała w wyniku dysputy o handel innymi dobrami.

W wyniku ciągłych starć z głównymi firmami dostarczającymi dania indyjskie restauracje zaczynają sięgać po inne aplikacje. Choć popularność aplikacji pozwalających na zamówienia posiłków do domu rośnie w Indiach równie dynamicznie jak popularność wspomnianych platform streamingowych, niekoniecznie przekłada się ona na większe dochody restauracji. Oskarżają one między innymi główne firmy dostawcze, takie jak Swiggy i Zomato, o przejmowanie większości marży (oskarżenia te pojawiały się już w 2021 r.). W 2024 r. Indyjska Komisja ds. Rywalizacji uznała, że Swiggy i Zomato stosują nieuczciwą konkurencję oferując lepsze zasady jednym restauracjom niż innym. Ponadto w styczniu 2025 r. stowarzyszenie indyjskich restauracji zaskarżyło do tej samej komisji wprowadzenie przez Swiggy i Zomato ich własnych usług dostarczania żywności (do 10 minut). Pozwoli to Swiggy i Zomato, twierdzą restauratorzy, skorzystać z danych o preferencjach

klientów restauracji, jakimi te firmy dostawcze dysponują, aby stworzyć własne sieci oferujące posiłki.

Pierwszy elektryczny samochód opuszcza fabrykę w Indiach. Indie mają ogromne zapotrzebowanie na wielkie inwestycje zagraniczne w przemysł, najlepiej w sektorach zaawansowanych technologii. Jest tak z co najmniej trzech powodów:

- (1) Zapotrzebowania na wytwarzanie nowych miejsc pracy. Indie już teraz są zapewne najludniejszym krajem świata, z populacją szacowaną na 1,4-15 mld. Co ważniejsze, jest to populacja młoda. Według spisu powszechnego z 2011 r. 372 mln Indusów miało nie więcej niż 14 lat. Rząd musi zatem wytwarzać miejsca pracy dla młodych ludzi.
- (2) Zapotrzebowania na ściąganie nowych technologii. Indie same nie produkują na przykład w zasadzie zaawansowanego uzbrojenia, zaawansowanych półprzewodników (vide następnych komentarz) czy cywilnych samolotów pasażerskich, itd.
- (3) Zapotrzebowania na rywalizację z Chinami i zmniejszanie zależności od importu z tychże.

Inwestycje takie jak Maruti Suzuki w produkcję eVitary spełniają wszystkie te warunki: wytwarzają miejsca pracy, wprowadzają do Indii nowe technologie i rozpoczynają produkcję tego, czym Chiny już dysponują, a Indie jeszcze nie (samochodów elektrycznych). W podobnych kategoriach można rozpatrywać wspomniane gdzie indziej w tym Monitorze inwestycje Apple w Indiach. Wciąż jednak względnie niewiele jest podobnych sukcesów – inwestycji spełniających wszystkie te warunki – w Indiach. Więcej o znaczeniu produkcji eVitary w [artykule](#) Partha Charana dla Hindustan Times i [tekście](#) Manisha Joshi dla LiveMint.

Rząd w Nowym Delhi zatwierdza otwarcie czterech nowych fabryk półprzewodników. Indie nadal pozostają daleko w tyle liderów jeśli chodzi o wytwarzanie bardziej zaawansowanych półprzewodników. Przeciętne procesory produkowane obecnie w Indiach są mniej więcej na poziomie tych, które Zachód wytwarzał jeszcze w latach 1990. Równolegle jednak około 20% osób na świecie zajmujących się projektowaniem półprzewodników – inżynierów i programistów – to Indusi. W globalnym łańcuchu produkcji

procesorów Indie zajmują zatem ważne miejsce jedynie w fazie projektowania i jest to projektowanie głównie dla firm zagranicznych.

Nowe Delhi rząd stara się jednak pobudzić krajowy przemysł dotacjami. Ogłoszona w 2021 r. Indyjska Misja Półprzewodnikowa (Indian Semiconductor Mission) przeznaczyła na ten cel 10 miliardów dolarów. W dodatku dostępne są dotacje od Ministerstwa Obrony na wytwarzanie półprzewodników na rzecz sprzętu sił zbrojnych. Stąd też jedna z nowych fabryk w Odiśy ma wytwarzać procesory m.in. do pocisków.

Warto również zauważyć, że w ostatnich latach w produkcję półprzewodników w Indiach zaczęły inwestować wielkie prywatne firmy z tego kraju (Tata), a także firmy zagraniczne (przede wszystkim z Tajwanu). W Dholerze w Gudżaracie powstaje fabryka półprzewodników będąca efektem współpracy Tata i tajwańskiej PSMC, a w Jewar [*Dźewar*] w Uttar Pradeś fabryka będąca efektem kooperacji indyjskiej HCL i tajwańskiego Foxconn (Hon Hai Technology Group); powstanie jednej zatwierdzono w 2024 r., drugiej w maju 2025 r.

Rząd indyjski rozważa wsparcie przemysłu motoryzacyjnego ogromną sumą. Eksport pojazdów z Indii do USA nie jest wielkiej skali, ale ogromną wartość ma eksport części pojazdów z jednego do drugiego kraju. W Indiach produkują nie tylko firmy krajowe (m.in. Tata), ale także zagraniczne, w tym koreańskie (Hyundai, Kia), japońskie (Toyota, Honda, Nissan), niemieckie (Skoda, Volkswagen, BMW) i francuskie Renault. Nie jest zatem jasne, czy sama taka gigantyczna dotacja dla producentów, jeśli zostałaby przyznana, trafiłaby tylko do firm indyjskich, czy także zagranicznych produkujących w Indiach. Jeśli celem miałoby być przede wszystkim wyrównanie strat w eksporcie do USA, to dotacje zapewne trafią przede wszystkim (lub wyłącznie) do firm indyjskich, bo to one w większości eksportują części pojazdów. Tak czy inaczej jest to rozwiązanie, które przyniosłoby dopiero długofalowe, a nie szybkie efekty skoro pieniądze mają być przeznaczone na badania i rozwój.

II. INDIE I EUROPA

16 lipca: indyjska firma z rosyjskim udziałowcem, Nayara Energy, objęta unijnymi sankcjami. Nayara Energy, d. Essar Oil, nie tylko kupuje rosyjską ropę naftową, ale jej głównym udziałowcem jest rosyjski Rosneft'. Sankcje

oznaczają, że transporty Nayary nie będą mogły być obejmowane ubezpieczeniem firm europejskich, a oleje ropy naftowej wytwarzane w rafinerii tej firmy w Indiach nie będą mogły być sprzedawane w Europie nawet poprzez państwa trzecie. Blokada importu przez państwa trzecie wynika najpewniej z faktu, że chociaż Nayara, jak sama podkreślała, nie sprzedawała i wcześniej olejów ropy naftowej do Unii, czyniła to zapewne pośrednio przez brytyjskie terytorium na kontynencie europejskim: Gibraltar. Teraz ta opcja zostanie zablokowana. Sankcje przeciw Nayarze mogą jednak nie spowodować istotnego spadku rosyjskiego eksportu ropy do Indii, bo największym nabywcą tego surowca jest nie Nayara, ale Reliance, a ta druga firma sankcjami nie została objęta. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

24 lipca: Indie i Wielka Brytania ostatecznie zawierają umowę o wolnym handlu. O podpisaniu tego porozumienia wiadomo było już od maja tego roku, ale do jego ostatecznego zawarcia doszło dopiero pod koniec lipca. Umowa oznacza, że niemal wszystkie indyjskie produkty, w tym leki i tekstylia, będą teraz importowane do Wielkiej Brytanii bez cła. Z drugiej strony znacznie zredukowane zostaną indyjskie cła na między innymi drogie brytyjskie alkohole i luksusowe samochody. Więcej na temat umowy w majowym Monitorze.

24 lipca: premier Modi z wizytą w Wielkiej Brytanii. Wyżej wspomnianą umowę o wolnym handlu zawarto ostatecznie dopiero w lipcu, mimo jej finalizacji już w maju, być może po to, by premier Starmer i premier Modi mogli ją podpisać w świetle reflektorów podczas wizyty tego drugiego w Londynie. Była to jednak również okazja, by podkreślić rozwijającą się brytyjsko-indyjską współpracę w szeregu innych obszarów: strony podkreśliły gotowość do wspólnego rozwijania produkcji wojskowej, a także otwartość Indii na brytyjskie inwestycje w ich sektor edukacji. Niedawnym wyrazem tego ostatniego było otwarcie, w czerwcu tego roku, filii Uniwersytetu w Southampton w Gurugram (d. Gurgaon, pod Delhi); jest to jedna z pierwszych filii zagranicznej uczelni otwartej w Indiach, gdyż na takie inwestycje zezwolono dopiero w ostatnich latach.

KOMENTARZ

Indyjska firma z rosyjskim udziałowcem, Nayara Energy, objęta unijnymi sankcjami. Nayara bez wątplenia odczuje unijne sankcje, a być może nawet ich się spodziewała. Rosneft' bowiem od miesięcy, według mediów, próbuje sprzedać swoje udziały w tej firmie. Pytaniem jest, czy sankcje zostaną zdjęte z Nayary w momencie, gdy Rosneft' sprzeda swoje udziały w Nayarze firmie nierosyjskiej. Wydaje się to możliwe, gdyż inny nabywcy rosyjskiej ropy – indyjskie firmy państwowe i wielka prywatna firma Reliance – nie zostali objęci unijnymi sankcjami. Oznacza to, że dla UE usprawiedliwieniem sankcji był nie sam fakt kupna ropy (wówczas objętych sankcjami podmiotów byłoby więcej), a sam fakt posiadania przez Rosneft' udziałów Nayarze.

Sankcje względem Nayary mogą przynieść mniej efektów niż się wydaje. Chociaż Nayara dysponuje drugą największą rafinerią w Indiach po Reliance, nabywała znacznie mniej rosyjskiego surowca niż Reliance. Choćby z tego powodu eksport rosyjskiej ropy do Indii może nie zmaleć tak istotnie. Ponadto, według mediów, Rosneft' próbuje obecnie sprzedać swoje udziały w Nayarze właśnie Reliance. Jeśli tak się stanie, i jeśli Reliance pozostanie poza unijnymi sankcjami, to ta firma ta może w istocie kontynuować import rosyjskiej ropy do przejętej po Nayarze rafinerii. Wówczas jedyną stratą dla Rosneft' byłaby strata dochodu z tytułu udziałów Nayarze, ale nie z samego eksportu ropy.

III. STOSUNKI INDIE-CHINY

8 lipca: Japonia zwiększa kredyty na zakup uzbrojenia; może to wpłynąć także na stosunki Indie-Chiny. Official Security Assistance, czyli Oficjalna Pomoc w Dziedzinie Bezpieczeństwa, to program, w ramach którego inne państwo może od Japonii zaciągnąć kredyt na kupno japońskiego uzbrojenia. Pod koniec lipca Tokio oświadczyło, że niemal podwoi roczny budżet tego programu, choć nadal jest on dość mały – z 34 mln USD do 56 mln. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

15 lipca: siły ChRL ponownie organizują ćwiczenia w Ladakhu. Po raz ostatni do takich manewrów doszło na początku tego roku. Ladakh jest obszarem spornym z Indiami – Chiny kontrolują jego jeden region, Aksai Ćin, zaś Indie całą resztę. To w Ladakhu doszło w 2020 r. doszło do starć między siłami zbrojnych dwóch państw, które spowodowały zamrożenie różnych form współpracy – form, które są w tym roku stopniowo przywracane.

16 lipca: minister spraw zagranicznych Indii na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Tianjin. Minister Jaishankar [wym. *Dżejśankar*] udał się do Chin, gdzie być może położył grunt pod udział premiera Modiego w szczycie tej samej organizacji pod koniec sierpnia (patrz dalej). Chociaż fakt, że minister odwiedził ChRL można traktować jako kolejny z sygnałów o normalizacji, ton jego wypowiedzi był ostrożny. Jaishankar zadeklarował między innymi, że SzOW nie powinna zawierać „kompromisów” w sprawie terroryzmu, co stanowiło zapewne przypomnienie, że organizacja ta, do której należy również Pakistan, nie krytykowała emanującego terroryzmu z Pakistan tak, jak by zależało na tym Nowemu Delhi.

21 lipca: Chiny rozpoczynają budowę największej zapory na świecie; skutki konstrukcji odczują Indie. Projektowana na terenie zajmowanego przez ChRL Tybetu zaporą ma docelowo być większa od Zapory Trzech Przełomów i posłużyć zasilaniu nowej hydroelektrowni. Ta ostatnia ma wytwarzać rocznie 300 miliardów KWh – trzykrotnie więcej niż Zaporą Trzech Przełomów. Koszt ambitnego przedsięwzięcia szacowany jest na 169 mld USD, a konstrukcja ma planowo zakończyć się w około dekadę: do połowy lat 2030.

Jego koszt mają ponieść w pewnym sensie nie tylko Chiny, ale i Indie. Gigantyczna konstrukcja powstanie na rzece Yarlung Tsangpo, która spływa do Indii i Bangladeszu, gdzie nosi nazwę Brahmaputra. W efekcie zmniejszy się ilość wody spływającej do tych dwóch południowoazjatyckich krajów. Rząd Nowe Delhi już teraz wyraził ubolewanie, że nie został w tej sprawie „skonsultowany”. Nie jest jednak jasne, jak bardzo budowa zapory zaszkodzi Indiom. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

24 lipca: Indie przywracają wydawanie wiz dla chińskich turystów. Kolejnym aspektem normalizacji stosunków między dwoma azjatyckimi gigantami jest przywrócenie przez rząd w Nowym Delhi wiz turystycznych dla chińskich obywateli. Oznacza to również zapewne, że w następnych miesiącach

wznowiona zostanie część lotów – tak wizy, jak i loty zostały zawieszone w 2020 r. po starciach sił Pekinu i Nowego Delhi w Himalajach. Choć niektórzy komentatorzy spekulują, że Indie wydają teraz wizy w sposób bardziej rygorystyczny, m.in. nakazując obywatelom ChRL wykazywać znaczne środki na koncie, oficjalne źródła bynajmniej tego rozwiązania nie potwierdzają.

4 sierpnia: prezydent Filipin F. Marcos z wizytą w Indiach, indyjska i filipińska marynarka wojenna wspólnie patrolują Morze Południowochińskie. Mniej więcej w tym samym czasie, w którym F. Marcos złożył wizytę w Nowym Delhi strony ogłosiły, że po raz pierwszy w historii przeprowadziły wspólne patrole morskie – i to na spornym z ChRL Morzu Południowochińskim. Ruch ten wywołał krytykę rzecznika dowództwa południowego teatru sił zbrojnych ChRL, który nazwał go zagrożeniem dla „pokoju i stabilności”. To już kolejne patrole, które indyjska marynarka wojenna podejmuje z innym państwem i w których wypadku można uznać, że są wymierzone w Chiny – od kilku lat bowiem francuska i indyjska marynarka wojenna wspólnie patrolują Ocean Indyjski.

11 sierpnia: chińskie smartfony dalej dominują na indyjskim rynku. Według raportu IDC (link pod datą) w pierwszej połowie roku 2025 w Indiach sprzedano 70 milionów smartfonów. Spośród ich producentów znaczną część rynku utrzymują firmy chińskie. Na pierwszym miejscu znalazła się vivo (19% sprzedanych smartfonów), na trzecim OPPO (13,4%), na czwartym realme (9,7%), a na piątym Xiaomi (9,6%). Spośród pięciu największych sprzedawców takich urządzeń w Indiach jedynie jeden nie był zatem z Chin – koreański Samsung, który uplasował się na miejscu drugim. Ta czwórka z CHRL sprzedała w efekcie ponad połowę smartfonów w Indiach w tym okresie. O ile zatem Indie sprzedały ostatnio więcej smartfonów do USA niż Chiny, są to, jak wspomniano, głównie drogie telefony firmy Apple, które po produkcji w Indiach kierowane są głównie na eksport, podczas gdy dominująca część uboższych indyjskich konsumentów wybiera tańsze smartfony chińskie.

12 sierpnia: Chiny łagodzą limity na eksport mocznika do Indii. Jeszcze innym aspektem normalizacji stosunków między Pekinem a Nowym Delhi było załagodzenie przez rząd obostrzeń limitów eksportu mocznika do Indii. Substancja ta jest niezbędna w procesie nawożenia pól, a Indie – kraj, gdzie

więcej ludzi żyje na wsi niż w miastach i więcej ludzi pracuje w rolnictwie niż innych sektorach – są największym na świecie importerem mocznika.

12 sierpnia: rząd indyjski zatwierdza budowę hydroelektrowni w Arunaćal Pradeś. Nowe Delhi zatwierdziło budowę zapory i hydroelektrowni w Tatto, na rzece Śjom, w Północno-Wschodnich Indiach, na obszarze spornym z Chinami (nie mylić z rzeką Śjok, w Ladakhu, również na terytorium spornym między Indiami a Chinami, ale w zupełnie innej części kraju). Rzeką tą jest dopływem Brahmaputry, na której, jak wspomniano wyżej, ChRL rozpoczęły budowę swojej (znacznie większej) zapory. Być może można krok ten interpretować jako odpowiedź na deklarację chińską. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

18 sierpnia: Wang Yi z wizytą w Indiach. Minister spraw zagranicznych ChRL przybył z dwudniową wizytą do Nowego Delhi, gdzie spotkał się z premierem Modi, ministrem Jaishankarem i doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego, Ajitem Dovalem [*Adżitem Dowalem*]. Jest to ich kolejne spotkanie tych dwóch ostatnich w ostatnim czasie i kolejny sygnał o próbach normalizacji stosunków między dwoma azjatyckimi olbrzymami. Publicznie nie ujawniono żadnych postanowień z tej rozmowy – i prawdopodobnie żadne nie zapadły – ale strony ogłosiły, że osiągnęły konsensus w sprawie sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestii granicznej. Spór graniczny między Nowym Delhi a Pekinem pozostaje nierozwiązany od 1950, a zatem trudno ocenić, czy obecna normalizacja może przynieść w tej sprawie przełom. Ponadto jednak minister Jaishankar miał wezwać swojego chińskiego odpowiednika do dalszej deeskalacji na spornym obszarze Ladakhu, to jest redukcji stacjonujących tam sił do poziomu sprzed napięć z 2020 r. Taka decyzja wydaje się z kolei bardziej realna, bo część tej deeskalacji Indie i Chiny już osiągnęły w poprzednich miesiącach.

18 sierpnia: indyjska instytucja rządowa sugeruje zwiększenie ceł na chińską stal. Directorate General of Trade Remedies, instytucja podlegająca pod Ministerstwo Handlu, zasugerował zwiększenie ceł na import stali, „szczególnie z Chin” do poziomu 12% wartości, a następnie obniżanie ich stopniowo przez trzy lata o 0,5%. Sugestia ta jest związana nie tylko z faktem, że część indyjskich producentów stali została osłabiona przez spadek zamówień z USA w wyniku wyższych ceł (o czym była mowa wcześniej), ale przede wszystkim z faktem, że eksport stali z ChRL do Indii nie tylko gwałtownie

rośnie, ale stanowi w gruncie rzeczy dumping, z którym indyjscy producenci nie są w stanie rywalizować. Nie jest jednak obecnie jasne, czy rząd w Nowym Delhi cło to rzeczywiście zwiększy.

18 sierpnia: według niektórych źródeł, Nowe Delhi ma rozważać redukcję niektórych innych ceł na import z Chin. Decyzja ta miała być przygotowana w związku z planowanym spotkaniem premiera Modiego z przewodniczącym KPCh Xi Jinpingiem na koniec miesiąca (patrz niżej). Obniżka ceł miałaby być planowana między innymi w sektorze odnawialnej energii (a zatem zapewne na baterie słoneczne) i dóbr konsumpcyjnych (a zatem zapewne pewne rodzaje elektroniki). Oznaczałoby to, że kwestie ceł tym bardziej zdominowałyby okres lipca i sierpnia dla Nowego Delhi – nie tylko na froncie amerykańskim, ale i chińskim. Jednakże poza (zalinkowanym pod datą) tekstem dla portalu LiveMint informacja ta nie wydaje się w chwili pisania tych słów potwierdzona w żadnych innych źródłach, w tym rządowych.

Wcześniej jednak, w marcu tego roku, Nowe Delhi faktycznie zapowiadało redukcję ceł na metale ziem rzadkich, potrzebne do produkcji baterii do samochodów elektrycznych, a uzyskiwane przede wszystkim z ChRL. Według niektórych indyjskich źródeł Wang Yi podczas wizyty w Nowym Delhi miał także obiecać, że w ramach normalizacji ich stosunków Chiny będą szerzej eksportować do Indii nawozy, maszyny drążące tunele i metale ziem rzadkich właśnie. To sugeruje, że dotąd ChRL wstrzymywała część eksportu metali ziem rzadkich do Indii i że dla Nowego Delhi to jeden z palących problemów, który miałby być rozwiązany i poprzez zwiększenie importu z Chin, i poprzez redukcję ceł na tenże. Patrz również wiadomość poniżej.

20 sierpnia: Nowe Delhi wstrzymuje decyzję o kolejnych dotacjach dla krajowych producentów baterii elektrycznych. Chociaż rząd indyjski wspiera produkcję baterii do pojazdów elektrycznych na terenie kraju, i w tym celu dofinansowuje firmy, które decydują się podjąć taki krok (m.in. Reliance, Ola), jak dotąd żadna z nich po otrzymaniu dotacji nie rozpoczęła produkcji. Reprezentanci przedsiębiorstw mają tłumaczyć się między innymi problemami z uzyskiwaniem kluczowych materiałów z ChRL, ale także z powolnym uzyskiwaniem gruntów w Indiach pod nowe zakłady. W efekcie jednak Nowe Delhi wstrzymało się z decyzjami o przyznawaniu kolejnych dotacji.

25 sierpnia: chiński TikTok pozostaje zablokowany w Indiach. Aplikacja TikTok, stworzona przez chińską firmę ByteDance, została w Indiach zablokowana w 2020 r., po krwawych starciach granicznych między dwoma państwami. Chociaż pod koniec sierpnia pojawiły się informacje, że niektórzy użytkownicy w Indiach odzyskali do niej dostęp, rząd w Nowym Delhi temu zaprzeczył.

31 sierpnia: Modi spotyka się Xi Jinpingiem w ChRL, przemawia w sposób koncyliacyjny. Przyjęcie przez Modiego zaproszenia na szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Chinach oznaczało, że premier Indii spotkał się z przewodniczącym KPCh Xi Jinpingiem po raz pierwszy od siedmiu lat. Co istotniejsze, było to ich pierwsze spotkanie od wspomnianych wyżej napięć roku 2020. Ton wypowiedzi Modiego podczas tego spotkania należy uznać za koncyliacyjny. Premier Indii stwierdził, że na spornym himalajskim pograniczu osiągnięto „pokój i stabilność”, że relacje Indii i Chin nie mogą być postrzegane poprzez perspektywę trzeciego państwa (co mogło być nawiązaniem do USA) i że Nowe Delhi będzie starało się rozszerzyć handel z ChRL; potwierdził również przywrócenie bezpośrednich lotów. Wypowiedzi Xi Jinpinga podczas tegoż szczytu należy również uznać za koncyliacyjne. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

KOMENTARZ

Japonia zwiększa kredyty na zakup uzbrojenia; może to wpłynąć także na stosunki Indie-Chiny. W przeszłości rząd w Tokio zakazywał samemu sobie nawet eksportu uzbrojenia, następnie nie tylko zakaz ten zniósł, ale wprowadził kredyty na jego kupno. Wydaje się, że poza chęcią zarobku na sprzedaży uzbrojenia jednym z celów Japonii jest w ten samym powstrzymać zagrożenie ze strony Chin, w tym również w Azji Południowej. W ostatnich latach kredyt taki otrzymała między innymi Sri Lanka.

Dla Nowego Delhi takie działania Tokio są zatem najpewniej pozytywne. Ponadto Japonia wspiera Indie w rywalizacji z Chinami również na inne sposoby, tak bezpośrednie (np. dofinansowując budowę infrastruktury w indyjskich regionach przygranicznych z ChRL), jak i pośrednie (np. wspólnie z Indiami udzielając wsparcia finansowego Sri Lance, żeby zrównoważyć tam wpływy chińskie).

Chiny rozpoczynają budowę największej zapory na świecie; skutki konstrukcji odczują Indie. Ponieważ budowa zapory oznaczać będzie zatrzymanie części wód rzeki na terenie ChRL, według niektórych komentatorów powstanie zapory dotknie „milionów” osób w Indiach i Bangladeszu (patrz link pod datą w poprzedniej sekcji). Według Lowy Institute, Chiny mogłyby w efekcie „przydusić” indyjską gospodarkę. Te opinie mogą być jednak przesadzone.

Wpływ ambitnej budowy na Indie nie jest jasny, gdyż według niektórych ocen Brahmaputra wzbiera na terenie Indii, na równinach stanu Asam, w wyniku sezonowych deszczy monsunowych. Innymi słowy, indyjskie (i bangladeskie) rolnictwo i tkactwo zależy może w praktyce bardziej od poziomu deszczy, od których wzbiera Brahmaputra już na terenie Azji Południowej, niż od ilości wody spływającej z tą rzeką z Tybetu. Reakcja Nowego Delhi – negatywna, choć stonowana – wskazywać może, że jednak w jakimś stopniu Indie budowę zapory odczują.

W szerszym kontekście warto jednak wskazać, że w Azji, w tym szczególnie Azji Południowej i Centralnej, coraz częściej występują spory między państwami o wodę. Jeszcze w kwietniu tego roku Nowe Delhi ogłosiło zawieszenie ze swojej strony Traktatu o Wodach Indusu (por. kwietniowy i majowy Monitor co do powodów tych działań). To zapewne oznacza, że Indie budować będą nowe zapory na dopływach rzeki Indus, ograniczając ilość wody spływającą do Pakistanu. W kilka miesięcy później zaś Chiny uczyniły coś podobnego Indiom, choć oczywiście jedno nie mogło wynikać z drugiego – projekt chińskiej tamy na Brahmaputrze powstał wcześniej (ogłoszono go w 2020 r.). Patrz również kolejny komentarz.

Rząd indyjski zatwierdza budowę hydroelektrowni w Arunaćal Pradeś. Chociaż rzeka Śjom jest dopływem Brahmaputry, indyjski projekt w żaden fizyczny sposób nie może zagrażać projektowi chińskiemu, gdyż ten drugi powstaje w wyższych partiach biegu Brahmaputry. Być może indyjską deklarację można jednak traktować jako symboliczną odpowiedź na projekt chiński. Po pierwsze dlatego, że Arunaćal Pradeś jest terytorium spornym, praw Indii do którego nie uznaje Pekin (ChRL nie uznaje nawet nazwy Arunaćal Pradeś, nazywając ten obszar Południowym Tybetem). Po drugie zaś dlatego, że indyjski projekt został już zatwierdzony przez rząd w zeszłym roku, a zatem ponowne jego zatwierdzenie można oznaczać za symboliczną odpowiedź.

Modi spotyka się Xi Jinpingem w ChRL, przemawia w sposób koncyliacyjny. Mimo wszystkich opisanych w tym Monitorze sygnałów o poprawie stosunków Nowe Delhi-Pekin obecny proces należałoby raczej opisać jako normalizację stosunków, nie ich ocieplenie. Większość podjętych kroków to w istocie przywrócenie dość zwyczajnych rozwiązań, które zawieszono w wyniku napięć 2020 r.: przywrócenie lotów, przywrócenie wiz dla chińskich turystów, przywrócenie zgody na pielgrzymki hindusów do Tybetu. Co więcej, nawet i w tym wypadku nie jest to pełna normalizacja: nie dokończono redukcji sił na pograniczu, Nowe Delhi nie zapowiedziało wycofania blokady chińskich aplikacji, w tym TikToka. Przede wszystkim zaś nie cofnięto działań, które spowodowały całe napięcia: w 2020 r. walki zaczęły się od zajęcia przez siły chińskie zakrętu rzeki Galwan w Ladakhu, a wszak ChRL nie zwróciła tego terytorium do dnia dzisiejszego.

Prawdziwym przełomem w relacjach Nowego Delhi z Pekinem byłby albo zwrot tego terytorium, albo rozpoczęcie szerszego dialogu w sprawie przebiegu granicy; o tym pierwszym nic nie wspomniano, a to drugie zapowiedziano jeszcze podczas wizyty Wang Yi w Nowym Delhi, ale należy cierpliwie poczekać, by przekonać się, czy takie deklaracje zostaną zrealizowane. Równolegle należy przyznać, że to, że Modi zgodził udać się do Chin, jak i ton wypowiedzi i jego, i Xi Jinpinga, świadczą o normalizacji dyplomatycznych stosunków. Jest to w tym sensie wydarzenie ważne. Nie można jednak nie zauważyć, że są to w gruncie rzeczy jedynie deklaracje, którym nie tylko nie towarzyszą nowe, ważne postanowienia, ale którym towarzyszą zupełnie inne, przemilczane przez tych polityków wydarzenia. Równolegle wszak Chiny rozpoczęły budowę zapory, która zaszkodzi Indiom, indyjskie siły szykują się na ewentualność kolejnego konfliktu z oddziałami ChRL w Himalajach, chińskie uzbrojenie zostało użyte przeciw Indiom przez Pakistan podczas napięć w maju, a następnie Islamabad zamówił kolejną, potężną ilość chińskiego sprzętu wojskowego z Chin. Wszystko to jawi się jako wydarzenia o dużej większej wadze niż przywrócenie lotów czy ruchu turystycznego między ChRL a Indiami. Choć zatem krótkoterminowo, na ten rok bądź najbliższe lata, Nowe Delhi i Pekin osiągnęły normalizację stosunków, w dłuższej perspektywie będą one zapewne i tak z powrotem się pogarszać.



**OŚRODEK SPRAW
AZJATYCKICH**
Uniwersytet Łódzki

RAPORTY OPINIE DORADZTWO

PIERWSZY W POLSCE UNIWERSYTECKI
THINK-TANK

DORADZTWO POLITYCZNE I BIZNESOWE

ZESPÓŁ Z PRAKTYKĄ W AZJI

www.osa.uni.lodz.pl

